

Przymus pracy we Francji

REJESTRACJA PRZED 28 B. M.,
A POWOŁANIE PRZED 5 MARCA
SUROWE KARY GRZYWNY
I WIEZIENIA DLA OPORNYCH

Vichy. — Z ustawy, ogłoszonej w Dzienniku Urzędowym w sprawie przymusowej służby pracy we Francji, wynika, iż podlegają temu obowiązkowi wszyscy Francuzi, urodzeni w czasie od 1. 1. 1920 do 31. 12. 1922. Czas służby przewidziano zasadniczo na dwa lata, ale okres ten może ulec skróceniu na zasadzie decyzji Rady Ministrów.

Podwójne wezwanie

Przewidziano podwójne wezwanie zainteresowanych. W pierwszym apelu władze prefekturalne wezwą wyżej wymienionych do zarejestrowania się w odpowiednich biurach — przed 28 b. m.

Drugie wezwanie będzie indywidualnym, dotycząc wyznaczenia daty i miejsca stawienia się przed komisją lekarską — przed 5 marca br. Będą wydawane zaświadczenia o wypełnieniu obu tych formalności. Dopiero później młodzież ta otrzyma odpowiednie przydziały do pracy i na podstawie tych wezwań — będzie korzystała z bezpłatnego przejazdu aż do miejsca pracy.

Trzy kategorie pracowników

1) mężczyźni urodzeni w czasie od 1. 1. do 31. 12. 1920 r.;
2) mężczyźni urodzeni w czasie od 1. 1. do 31. 12. 1921 r.;
3) mężczyźni urodzeni w czasie od 1. 1. do 31. 12. 1922 r.

Za niestawienie się do powołającego zarządzenia przewidziano surowe sankcje karne, a mianowicie od 3 miesięcy do 5 lat więzienia oraz od 200 fr. do 100.000 fr. grzywny. Kary te mogą być podwojone w razie recydywy. Kary te będą stosowane do każdej osoby, która będzie sabotowała, lub usiłowała sabotować — w odniesieniu do siebie lub do innych — zarządzenie o przymusowej służbie pracy.

40 MILIONÓW

U GALGANIARZY

Pariz. — Policja odkryła skład towarów, biżuterii i walut, wartości 40 milionów fr. Należał on do galganiarzy żydowskich z Saint-Ouen.

Apel do ludności Lyonu

Lyon. — Prefektura tutaj zamieszcza komunikat następującej treści:

„Zawadamia się ludność Lyonu, iż wojska operacyjne wykończą w dniu 17 b. m., w czasie od godz. 18.30 do 21.30 — próbną strzelaninę ślepych nabojami przy pomocy broni automatycznej.

„Strzelania te zostaną zapowiedziane przy pomocy rakiet świetlnych.”

WOŁO NA USŁUGACH KOMUNIKACJI

Pariz. — Wobec wielkiej ilości paczek, napływających do stolicy, przy jednoczesnym zwiększeniu się możliwości transportowych — zarząd Kolei Państwowych posługuje się dla przewożenia przesyłek wielkim wozem ciężarowym, zaprzęgniętym w dwa białe woły. Przewidywane jest puszczanie w obieg większej ilości tego rodzaju zaprzęgów — co nada nieco charakterystyczny wygląd pancerzom stolicy.

WYROKI NA KOMUNISTÓW NA WĘGRZECH

Budapeszt. — Po kilkutygodniowych obradach, trybunał, sądzący sprawę 87 mieszkańców Siedmiogrodu, oskarżonych o akcje komunistyczne — wydał odpowiedni wyrok. 23 pod sądnych zostało skazanych na kary ciężkich robót od 1 do 10 lat, a 41 — na kary więzienia.

Wyrok twierdzi, iż „oskarżeni brali udział w akcji organizacji komunistycznej mającej na celu wprowadzenie dyktatury proletariackiej w Siedmiogrodzie”.

Zmniejszenie produkcji nafty

Berlin. — Przytoczone poniżej dane pochodzą z artykułu ogłoszonego w „National Zeitung” z Essen i wskazują na zmniejszenie się produkcji nafty w świecie w 1942 r.

„Wydobycie nafty w 1941, sięgające 307 milionów ton, zostało z pewnością obniżone w 1942 r. o jakieś 20 milionów ton — nie przekroczy zatem 287 milionów. Regionalnie przedstawia się to jak następuje (w milionach ton, przy czym pierwsza cyfra oznacza produkcję z r. 1941, a druga z roku 1942):

Amerika Półn.	199	—	189
Amerika Połudn.	41	—	41
Europa	43	—	40
Azja	23	—	16
Afryka	1	—	1

„Ciekawie wypadła porównanie cyfr wydobycia nafty podczas obu wojen światowych.

„W 1914 r. — produkcja okręgów naftowych całego świata wynosiła 56.200.000 ton, zwiększając się w 1918 do 70 mil. ton (poza Rosją, gdzie wydobycie zmniejszyło się z 8.500.000 do 3.700.000 ton). Stany Zjednoczone zwiększyły wówczas produkcję o przeszło 3 miliony ton, a Meksyk o 1 milion.

„Podane niżej cyfry wykazują dokładniej zmniejszenie wydobycia nafty w latach 1934 — 1941 (produkcja światowa w milionach ton):

1934 r.	—	208	1937 r.	—	260
1939 r.	—	286	1941 r.	—	307.

„Porównanie produkcji nafty w czasie poprzedniej i obecnej

Po obławach w Marsylii

Vichy. — Obławy policyjne odbywały się zazwyczaj indywidualnie lub masowo.

Oto w skróceniu sprawozdanie z podobnej akcji, przeprowadzonej w Marsylii:

„Armia okupacyjna, wbrew pogłoskom, nie interweniowała w dzielnicy Starego Portu, gdzie nie znaleziono żadnego składu broni. Obławy miały na celu wykrycie osób pozbawionych kart tożsamości, kart wyżywienia, bezrobotnych bez wyraźnych środków egzystencji, sutenerów, podstępnych itp. Po sprawdzeniu tożsamości, połowa tych osób została zatrzymana, uwięziona lub zesłana do obozów.

„W samym środku tej załupionej gęsto dzielnicy odnaleziono oborę pełną krów. Skierowano je, łącznie z właścicielem, do pobliskiej fermi.

„W miejscowościach, jak Ciotat i Cassis, przeprowadzono również inspekcje.

„Ewakuacja ludności odbyła się w kierunku Fréjus, do daw-

nych koszar wojskowych dla tych, którzy nie mogli się wykaazać stałym rodzinnym miejscem zamieszkania, lub obecnością przyjaciół, mogących ich gościć u siebie.

„Osoby, opatrzone pozwoleniami na przejazd i bonami mieszkaniowymi, otrzymały pozwolenie powrotu do miasta dla zabrania swych rzeczy.

„Potwierdza się, że tylko niehigieniczne i przestarzałe części Starego Portu ulegną zniszczeniu, podczas gdy budowle o znaczeniu historycznym i dzieła sztuki zostaną zachowane.”

Antymon a malaria

Rzym. — Malaria jest chorobą właściwą ciepłym krajom; jest to stan gorączkowy, powodujący niezdolność do ciągłej pracy, i mogący spowodować śmierć. Najskuteczniejszym środkiem do zwalczania tej choroby jest chi-

Z okazji 300-lecia

Ślubowanie Lwowian i Lwówian

Lyon. — Prasa miejscowa przypomina, iż Lyon nawiedzany był ongiś klęskami głodu, które potwarzały się dość często w XVI wieku, a mianowicie w latach: 1504, 1531, 1556, 1575, 1586. Wielka powódź (z 1570 r.) zrujnowała dzielnicę Jacobins i załamała całkowicie przedmieście Guillotière. Surowa zima 1572 ścierała Rodan. W 1603 r. zniszczyła drzewa, w 1608 spowodowała wiele wypadków śmiertelnych wśród ludności.

Największą grozę sieją jednak

epidemie, które potwarzały się co pewien okres w XVI stuleciu, zabierając wiele ofiar.

Opierając się na przykładzie Ludwika XIII, który ślubował w 1638, po czym sprawy państwa uległy poprawie, a zaraza szkorbutu wśród dzieci przeszła — postanowili lwowianie w marcu 1643 r. polecić miasto „przemówienie opiece Świętej i Niepokalanej Dziewicy Marii”. Po raz pierwszy zostało tu użyte słowo „Niepokalana”.

Jedną z części składowych ślubowania było postanowienie udawania się corocznie, w dniu 8 września, na wzgórze Fourvière dla „wysłuchania mszy świętej i ofiarowania 7 funtów białego wołu i dukata złotego słoncu”.

Ślubowanie to — jak twierdzą ówczesni kronikarze — odniosło cudowne skutki. Już w czerwcu śmiertelność zaczęła się zmniejszać, a 8 września zaraza opuściła miasto na zawsze. Zawdzięcza to Lyon Matce Boskiej z Fourvière.

Ślubowanie wykonywane było skrupulatnie do 1790 r. przez władze miejskie i dopiero pod wpływem Rewolucji wypełnianie jego zostało zawieszone.

W 1848 r. solenny obchód dnia 8 września wznowiony został przez kardynała Bonalda.

W ostatnich latach ślubowanie dotrzymywane było przez delegatów parafii lwowskich — w zastępstwie magistratury. Od początku wojny zaś i Rewolucji Narodowej — mer Lyonu w otoczeniu rady miejskiej — podjął na nowo tradycję zarzuconą przez władze oficjalne i udaje się corocznie na Fourvière dla wysłuchania tam solennej mszy.

Dnia 12 marca br., w trzecie rocznicę ślubowania, odbędą się w bazylice na Fourvière solenne obchody.

W kilku wierszach

MOSKWA. — Rząd Z.S.R.R. otwiera placówki konsularne w Islandii, Syrii, Palestynie i Libii.

BERLIN. — Wymlana handlowa pomiędzy Rzeszą a Danią uległa znacznemu ożywieniu w ostatnich miesiącach.

ATENY. — Wznowiono zajęcia na uniwersytecie ateńskim.

NEWY JORK. — Na skutek długotrwałej suszy około 1/3 bydła zginęło w Urugwaju.

RIO-DE-JANEIRO. — Ministerstwo wojny objęło kontrolę nad flotą handlową oraz portami i warsztatami okrętowymi w Brazylii.

BERNO. — Liczba Szwajcarów, zamieszkujących poza granicami swego kraju, wynosi obecnie tylko 270 tysięcy osób, zamiast 350.000 z r. 1939.

MADRYT. — Po porodzeniu płciotaczek — wieśniaczka z Badajoz zmarła wraz z nowonarodzonymi.

VICHY. — Wymaczone wysiłki kary za używanie wagonów kolejowych bez upoważnienia zarządu Kolei Państwowych, względnie — nie dla celów, dla jakich wydano odpowiednie zezwolenie.

SZTOKHOLM. — Dzienniki tuż zajmują się przyszłymi losami krajów północnych (Szwecja, Norwegia, Finlandia) i dochodzą do przekonania, iż należy zawrzeć wspólny sojusz wojskowy i polityczny.

TOKIO. — Formosa dostarczyła armii japońskiej w roku 1942 — około 170.000 ochotników, co wraz z poprzednim, stanowi ponad 600.000 żołnierzy.

WATYKAN. — Kardynał Maglione, Sekretarz Stanu, jest chory na grype i nie udziela audiencji.

PARYZ. — Nowe druki do deklaracji podatkowych będą wydane w znacznie zmniejszonym formacie — dla zaoszczędzenia papieru.

QUO VADIS ?

— 115

wa słyszeł i czy nasze patrzyły na Niego, albowiem był między nami!”

Winicjusz słuchał i działał z nim coś dziwnego. Zapomniał na chwilę, gdzie jest, poczuł trzęsienie, czucie rzeczywistości, miare, coś stał wobec dwóch niepodobnych. Nie mógł uwierzyć w to, co starzec mówił, a czuł, że trzeba było chyba ślepiem i zaprzeć się własnego rozumu, by przypuścić, że ów człowiek, który mówił: „Widziałem”, kłamał. Było coś w jego wzruszeniu, w jego łzach, w jego całej postaci i w szczególności w jego głosie, który wydawał się chwila, że śni. Lecz naokoło widział uciśniony tłum; kopeć laterek dołatywał do jego nozdrzy; opodal płocho pochoźnia, a obok na kamieniu stał człowiek stary, bliski grobu, z drzącą niepojętą głową, który dając świadectwo, powtarzał: „Widziałem!”

I opowiadał im wszystko dalej, aż do Wniebowstąpienia, chwila, że śni. Lecz naokoło widział uciśniony tłum; kopeć laterek dołatywał do jego nozdrzy; opodal płocho pochoźnia, a obok na kamieniu stał człowiek stary, bliski grobu, z drzącą niepojętą głową, który dając świadectwo, powtarzał: „Widziałem!”

I dia tych ludzi nie było w tej chwili Rzymu, nie było szalonego Cesarza, nie było świątyni, bogów, pogon, był tylko Chrystus, który wypinał ziemię, morze, niebo, świat.

W odległych domach, porzucanych, wzdłuż via Nomentana, koguty poczęły pisać, omajniając północ. W tej chwili Chilon pociegnął Winicjusza za róg płaszcza i szepnął: — Panie, tam, niedaleko starca, widzę Urbana, a przy nim jakąś dziewczę.

Winicjusz otrząsał się, jak ze snu i zwrócił się w kierunku, wskazywanym przez Greka, ujrzał Ligie.

ROZDZIAŁ XXI

Każda kropla krwi zadrgała w młodym patrycjuszku na jej widok. Zapomniał o tłumach, o starcu, o własnym zdumieniu wobec tych niepojętych rzeczy, jakie się stały, i widział przed sobą tylko ją jedną. Oto wreszcie po wszystkich wysiłkach, po du-

Obowiązek zgłaszania zmiany adresu

Vichy. — Dziennik Urzędowy zamieszcza ustawę, wprowadzającą obowiązek zgłaszania zmiany adresu — także w odniesieniu do wszystkich o-

bywateli francuskich, znoszącą w tym sposób postanowienia art. 105 kodeksu cywilnego.

Nowa ustawa nakłada obowiązek na każdego Francuza, nawet przy zmianie miejsca zamieszkania w tej samej gminie — do zgłoszenia nowego adresu — przed swym odjazdem w komisariacie do którego należy dawne miejsce zamieszkania — oraz po przybyciu na nowe miejsce — w komisariacie tegoż miasta lub dzielnicy. Zgłoszenie powinno nastąpić nie później, niż w ciągu 8 dni od chwili przybycia na nowe miejsce.

Każdy obywatel francuski — winien załatwić odpowiednie formalności w okresie 15-dniowym.

W razie braku komisariatu policji — zgłoszenia będą przyjmowane w merostwach.

MASOWE OBLAWY

W TULONIE

Tulon. — Miejscowa policja, przy pomocy swych kolegów z Vichy i z Marsylii — przeprowadziła masowe obławy w Tulonie, które trwały całą noc. Wzięto osobników podejrzanych lub bez należytych papierów osobistych — zaaresztowano. Część z nich zostanie umieszczona w obozach internowanych.

„Czarny rynek” teatralny

Pariz. — Administrator Opery paryskiej odkrył proceder, który polega na skupianiu biletów teatralnych w kasie, aby potem odsprzedawać je po znacznie wyższych cenach w handlu pokątnym.

Dbały o dobre imię teatru i interesy melomanów, administrator zarządził surowe środki dla uniknięcia tak złośliwego wykorzystywania publiczności. Kasa zamawiań sprzedaje obecnie bilety za okazaniem kart tożsamości, nazwiska zamawiających fotowane są w specjalnym rejestrze, przy czym każdy nabywca ma prawo do nabycia maksymalnie czterech biletów.

Nadzór, jaki musiał sprawować dla odszukania winnych, naprowadził na ślady biuralistek, zatrudnionych w teatrach, które ta dodatkową pracę powiększyły swę zarobki do kilkunastu tysięcy franków miesięcznie.

Z komunikatów...

Z. S. R. R....

Berlin. — W okręgu Kubaniu — walki lokalne. Nad Dońcem daremne próby sowieckie przerwania linii obronnych. Rzeszy zakończyły się ciężkimi stratami dla przeciwnika. 20 czołgów zniszczono na tym odcinku. Na północ od Kurska ataki sowieckie odrzucono i wyrwy zatknano. Na całym froncie wschodnim straty sowieckie wynoszą 157 czołgów.

ZACHÓD...

Berlin. — W nocy samoloty R. A. F. przelatywały nad kilkoma okręgami zachodniej Rzeszy. Nad La Manche zestrzelono 5 maszyn nieprzyjacielskich.

Rzym. — Podczas nalotów na Neapol i Palermo — były znaczne szkody materialne. W Neapolu naliczono dotąd 7 zabitych i 13 rannych, a w Palermo — 98 zabitych i 297 rannych.

AFRYKA

Berlin. — W Tunizji wojska „osi” podtrzymywane przez lotnictwo, zdobyły kilka pozycji nieprzyjacielskich, zadając przeciwnikowi ciężkie straty w lu-

Wyżywienie Chin

Czung - King. — P. Wroght Alsop, przedstawiciel amerykański do spraw ustawy o pożyczce sprzętu, powrócił do Waszyngtonu po trzymiesięcznym pobycie w Chinach.

Z własnych jego słów wynika, że nie osiągnął tam przewidzianych rezultatów.

Rozwiązanie zagadnienia problemu żywnościowego w Chi-

WINO Z TORFU

Oslo. — Mieszkaniec miasteczka norweskiego Sarleborg zdołał po długich próbach otrzymać wino z torfu.

Dzienniki norweskie piszą na ten temat, że o ile produkcja wina z torfu mogłaby być rozwinięta w obecnej chwili — miałaby przed sobą wielką przyszłość.

JUTRO:

MURAT I KAROLINA

Sieć Komitetów Społecznych

Składane meble w U.S.A.

O rycerzu Okruszynce

(Ciąg dalszy)

18.

Stanał, zapiał z miną tęgą :
— Coś za jeden, ty włóczęgo ?
Wynoś mi się tu z podwórka,
bo okuszę twoje piórka !
Okruszynka za miecz chwytła
i koguta tak zapyta :
— To jegomość zwady szuka ?
Będziem bić się — to nie sztuka,
bom ja rycerz, mój kogucie !
Kiwałam na cień palcem w bucie !
(Ciąg dalszy nastąpi)

Spotkanie na wycieczce

Wszystko mi jedno,
moje ukochanie,
Czy mam, czy nie mam
kawy na śniadanie;
Bo jeśli nie mam,
dowód oczywisty,
Że mi wystarczy szklanka
wody czy-y-y-stej.

Wszystko mi jedno,
moj ulubieni,
Czy mam, czy nie mam
pieniędzy w kieszeni;
Bo jeśli nie mam,
to w życia koleji
Żadnych się nigdy
nie boję złodzie-e-e-i.

protest dyżurnych pomocnic kucharzów.
— Hala, koleś, kiedy ten obiad podamy, jeżeli my czterech mamy go przygotować? Czas najwyższy zabrać się do obierania jarzyn.
— O, to może już się obejdzie naszym chlebem, coś mi tam mama naszykowała — rzekł Janek, patrząc niechętnie na niebardzo lubianą, bulwę, nad którą przy innej okazji spędził już dużo czasu.
Lecz dziewczęta powiedziały:
— Podzielmy się doskonałym krupnikiem wówczas, gdy nam przgotują salatkę z bulw.
Sześciu harcerzy uporało się z jarzyną dosyć szybko. Więcej od rzucał resztek niż oszczędne dziewczęta, lecz tłumaczyli się tym, iż wiedzą, że wszystkie odpadki powędrują do wsi, by zwierzęta mogły się nimi uraczyć, więc to tyłdo dobroć serca nimi powoduje...
Salatka była pyszna. Ugotowane w dużej ilości osolonej wrzącej wody plasterki bulw, wystygły szybko. Nieco octu, odrobina oliwy i spora ilość drobno posiekanej surówki cebuli i zielonej pietruszki zrobiły swoje. Z niechęcią nabyte, z niechęcią obrane, zostały bulwy z wilczym apetytem pochłonięte i chłopczy żalowali, że nie kupili więcej tego, czego można było jeszcze dostać bez ograniczenia.
Lecz po posiłku czekała harcerska robota w terenie. Chłopczy odeszli ze swoim wodzem, obiecawszy solennie, że przy innym spotkaniu ugoszczą koleżanki i podadzą im obiad według ulepszonej recepty.

LUDMILA

Marsz zuchów

Maszerują zuchy lasem
Przyspiewują sobie czasem,
Słońce w górze łśni,
Aby razem śni.
A pośród drzew
Rozbrzmiewa ich radosny śpiew!
Hej! zuchy! śpiew!
W górze ptaki wyśpiewują,
W dole miły chłód.
Zuchy rażno maszerują:
Nie zmnie ich trud!
A pośród drzew i t. d.
Choć pot im płynie z czoła
Śniegowa „czuj duch”.
Mina tęga i wesola.
Bo każdy z nich zuch!
A pośród drzew i t. d.

OGŁOSZENIA

Zgłaszający się na ogłoszenia winni włożyć do listu kopertę ofrankowaną wówczas, gdy w rachubę wchodzi przekazanie listu.

ROZNE

Grand Hôtel de Bordeaux w ARGENTAT (Corrèze) poszukuje od zaraz 2 KOBIEC — POLEK mówiących po francusku, w charakterze pokojowej i pomocnicy kuchennej. Oferty z podaniem warunków i przebiegu pracy proszę kierować na adres: GEORGES STANOWSKI — Moncaux-sur-Dordogne (Corrèze) — (Visa O.R.T. Nr. 3911).

Do gospodarstwa poszukuje się od zaraz KOBIEC w średnim wieku mogącej wykonywać wszelkie prace domowe z dojeniem krów włącznie. Wynagrodzenie według umowy. Oferty na adres: MARKOWSKI JAKUB — Saulzet par Gannac (Allier) — (Visa O.R.T. Nr. 3909).

Poszukuje KOBIEC (może być z jedynym dzieckiem), lub MEZOZYNY do wszelkiej pracy na roli i dojenia 5 krów. Wynagrodzenie według umowy. Oferty proszę kierować na adres: Mme GRYGIEL — a la Boissière par Agnac (Dordogne) — (Visa O.R.T. Nr. 3910).

Poszukuje się POLAKA nieznanego, w starszym wieku, mogącego dość dwie krowy, znającego się trochę na kuchni i drobnych pracach w gospodarstwie wiejskim, mającego prawo pracy w gępie i dobre referencje. Mówi się po polsku. Oferty proszę kierować na adres: Ferme Debarres à Jampicq (Nord) — (Visa O.R.T. Nr. 3878).

Felix Przybylak
Cagnac-les-Mines (Tarn)

Pracownik przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym
alutwa, z najkrótszym czasem, urzędowe tłumaczenia. Papiery do ślubu. Porady prawne — po najniższych cenach.

DO PP. ABONENTÓW
OPASKOWYCH

Przy zmianie adresu prosimy o nadysłanie starej opaski oraz 2 fr. — w znaczkach pocztowych — na koszty nowej kliszy adresowej.

Administracja

Od Administracji
Czytelników naszych zawiadamiamy, że

„Wiarius Polski”
nie prowadzi księgarni,

to też zwracanie się do nas po książki, słowniki, listowniki, mapy, senniki i t. p. jest bezcelowe. Na terenie Francji nieokupowanej księgarnia polska nie istnieje. Jeżeliby i adresu do ogólnej wiadomości podać nie możemy. Mammy tylko na składzie książki, wydane własnym nakładem p. tyt. „ZBIOR NOWEL I POWIEŚCI” oraz

książkę DO NABOZENSTWA DLA POLAKÓW ROZPOCZONYCH PO SWIECIE.

Imp. de la „PRESSE LYONNAISE”
46, rue de la Charité LYON (Ródno).
Le gérant: E. BOUCHER.

PUNKT WIDZENIA...
Gustaw odnosi się z najwyższym lekceważeniem wobec pracy, umiejętności, uzdolnień, specjalności swych bliźnich. On potrafiłby zrobić wszystko lepiej. Nic i nikt mu nie imponuje. Mówi się o Słowackim.
— Ach, ten tłumacz Calderona...
Wspominamy Mickiewicza.
— No, tak, Mickiewicz, ale on w młodości naśladował Trembeckiego...
Sienkiewicz:
— Ach, to ten autor nieudatych „Legionów”...
Prus:
— Ten kronikarz... taki lepszy reporter, miał ambicję ekonomisty...
Gustaw patrzy na wszystko z pogardą. Wziął do ręki „Antologię literatury polskiej”. Po paru minutach odrzucił ją z niechęcią.
— Co to za książka, same przedruki, nie oryginalnego, że też nie wstydzą się coś podobnego wydawać.
Dzienników z zasady nie czyta.
— Co to są dzienniki? — mówi — to przedruki tego co podają agencje prasowe, reporterzy, korespondenci, publicyści, felietoniści... same przedruki tego, co ktoś napisał już na maszynie...
O sobie natomiast Gustaw ma bardzo wielkie wyobrażenie. Uważa się za bardzo wielką figurę. I zapowiada, że jak on się zabierze do wydawania, wtedy zobaczą... Zresztą sądzi, że już należy do historii. Każde sowo, które wypowiada, uważa za objawienie, a każdy swój czyn za wydarzenie historyczne. Pewnego razu oświadczył mu:
— Wiesz, Guciu, ty naprawdę przejdiesz do historii...
Nie mrugnął nawet powieką.
— Tak sądzisz...
— Do historii literatury — powiedział.
— Znasz moje plany literackie i wydawnicze? — zapytał Gustaw.
— Nie — odpowiedziałem — ale przejdiesz do historii literatury jako bohater mojej farsy, którą na twoim tle napiszę...
(„Więści Polskie”)

ZE SPORTU
Powrót Jana Sneli na boisko
Nadzieja piłkarstwa francuskiego — Jan Snela — nie biorący od dwu lat udziału w zawodach, zamierza powrócić niebawem na boisko.
Mówiono o nim powszechnie w latach 1938/39, czyli w chlubnym okresie dla francuskiej piłki nożnej. Pokładano w nim wielkie nadzieje, gdy był członkiem ekipy w Saint-Etienne. Debiutował w małym klubie sportowym na północy Francji, w Héris-Létard, w towarzystwie Duttileu'a i Stefaniaka, po czym przeszedł do Racing Klubu w Aras. Dopiero jednak w Olympic'u lilijskim wykazał swe zdolności, jako gracz wielkiej klasy. Wcielony do wojska — został dopuszczony do brania udziału w ekipie francuskiej. Złamał sobie w tym okresie nogę i nie mógł przez pół roku uprawiać ulubionego sportu.
W 1936 wyznaczony był do ekipy francuskiej, mającej spotkać się ze szwajcarską, później brał udział w zawodach Francja — Luksemburg. Nie będąc w zupełnej formie, odmówił udziału w spotkaniu Francja — Włochy.
Po wypowiedzeniu wojny wcielony zostaje do formacji inżynierii wojskowej w Arras. Wypuszczony następnie z niewoli, powraca do St. Etienne. Społeczeństwo powoli wraca do życia, a także z tym rozpoczyna się życie sportowe. Biorąc udział w drużynie St. Etienne, przy spotkaniu jej z ekipą tuluską, musi po trzech minutach opuścić stadion z powodu poprzedniej operacji.
Dotknięty silnym atakiem reumatycznym nie mógł trenować przez długi czas. Jest jednak ciężki i pełen charakteru — spodziewa się więc, że dojdzie znów do formy.
(L'Effort)

ZE SPORTU
Powrót Jana Sneli na boisko
Nadzieja piłkarstwa francuskiego — Jan Snela — nie biorący od dwu lat udziału w zawodach, zamierza powrócić niebawem na boisko.
Mówiono o nim powszechnie w latach 1938/39, czyli w chlubnym okresie dla francuskiej piłki nożnej. Pokładano w nim wielkie nadzieje, gdy był członkiem ekipy w Saint-Etienne. Debiutował w małym klubie sportowym na północy Francji, w Héris-Létard, w towarzystwie Duttileu'a i Stefaniaka, po czym przeszedł do Racing Klubu w Aras. Dopiero jednak w Olympic'u lilijskim wykazał swe zdolności, jako gracz wielkiej klasy. Wcielony do wojska — został dopuszczony do brania udziału w ekipie francuskiej. Złamał sobie w tym okresie nogę i nie mógł przez pół roku uprawiać ulubionego sportu.
W 1936 wyznaczony był do ekipy francuskiej, mającej spotkać się ze szwajcarską, później brał udział w zawodach Francja — Luksemburg. Nie będąc w zupełnej formie, odmówił udziału w spotkaniu Francja — Włochy.
Po wypowiedzeniu wojny wcielony zostaje do formacji inżynierii wojskowej w Arras. Wypuszczony następnie z niewoli, powraca do St. Etienne. Społeczeństwo powoli wraca do życia, a także z tym rozpoczyna się życie sportowe. Biorąc udział w drużynie St. Etienne, przy spotkaniu jej z ekipą tuluską, musi po trzech minutach opuścić stadion z powodu poprzedniej operacji.
Dotknięty silnym atakiem reumatycznym nie mógł trenować przez długi czas. Jest jednak ciężki i pełen charakteru — spodziewa się więc, że dojdzie znów do formy.
(L'Effort)

116 — QUO VADIS ?

gich dniach niepokój, szarpanie się, zmartwienie, odnalazł ją! Po raz pierwszy w życiu doświadczył, że radość może się rzucić na piersi, jak długi zwierzę, i przynieść jej, że do utraty oddechu. On, który dotychczas, że „Fortuna” ma niejako obowiązek spełniać wszelkie jego życzenia, teraz zalewając wierzby własnym o-czom i własnemu szczęściu. Gdyby nie to niedowierzanie, jego zapalczywa natura mogła go być pochłonięta do jakiegoś nierozważnego kroku, ale chciał się pierwszy przekonać, czy to nie dalszy ciąg tych cudów, którymi miał przepełnioną głowę, i czy nie śni. Ale nie było wątpliwości: widział Ligie i delfina go od niej oddzielało zaledwie kilkunastu kroków. Stała w pełnym świetle, więc mógł napawać się jej widokiem. Ile sam chciał! Kaptur zsunął się z jej głowy i rozsunął włosy: usta miała nieco otwarte, oczy wzniesione ku spoczętym, twarz zaskoczona i zachwycona. W płaszczyźnie ciemnej wełny, ubrana była, jak dziewczyna z ludu. Wilnysus jednak nigdy nie widział jej piękniejszą i mimo całego zamętu, jaki w nim powstał, uderzyła go w przeciwstawieniu do tego niewinnego niemal ubioru szlachetność jej cudnej patry-cusowskiej głowy. Miłość przeleciała po nim, jak błyskawica, ogromna, pomieszaną z jakimś dziwnym uczuciem tęsknoty i wielbienia, czuł i żądzę. Czuł rozkosz, jaką sprawia mu sam jej widok, i napawał się nią, jakby odczuwał wodę po długim pragnieniu. Przed nim, niemal dzieckiem, spoczętą głowę, nie wyszczuplała. Płec jej była prawie przezroczysta; czyniła na nim wrażenie kwiatu i duszy. Ale tembardziej tylko przagnął posiąść tę istotę, tak odmienną od kobiet, które widział lub posiadał na Wschodzie i w Rzymie. Czuł, że oddałby za nią tamte wszystkie, a z nimi Rzym i świat w dodatku.

Byłby się zapatrzył i zapamiętał zupełnie, gdyby nie Chilon, który ciągnął go za róg płaszcza, w strachu, aby nie uczynił czegoś, co mogło pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo. Chłodził go tymczasem zaczęli się modlić i śpiewać. Za chwilę zagrzmiło „Martych”, a potem wielki Apollon pocął chrząć wodą z fontanny, których przebiegiem przedstawiali, jako do przyjęcia chrztu przygotowanych. Wilnysusowi zdawało się, że ta noc nigdy się nie skończy. Chciał teraz iść jak najprędzej za Ligie i pochwyć ją w drodze lub w jej mieszkaniu.
Wreszcie niektórzy poczęli opuszczać ołtarz. Chilon wówczas odpowiedział:
— Wyjdźmy, panie, przed brama, albowiem nie zdaliśmy kapturów i ludzie patrzą na nas.
Tak było rzeczywiście. Gdy podczas słów apostoła wszyscy odrzucili kaptury, aby być lepiej słyszani, oni nie poszli za ogólnym przykładem. Rada Chilonowa wydała się też rozstronna. Stojąc przy bramie, mogli uważać na wszystkich wychodzących. Urzasa zaś nie trudno było rozpoznać po wzroście i postawie.
— Pójdźmy za nim! — rzekł Chilon — zobaczymy, do jakiego domu wchodzi, jutro zaś, a raczej dziś jeszcze, otoczysz, panie, wszystkie wejścia do domu niewolnikami i zabierzesz ją.
— Nie! — rzekł Wilnysus.
— Co chcesz uczynić, panie?
— Pojdźmy za nią do domu i powiemy ją natychmiast: wiesz, jak się tego, Krotynie!

Jeśli chodzi o podział na departamenty, to na czesze znajduje się Północna Francja, a więc:
Nord 526 Kom. Społ.,
Pas-de-Calais 326 „ „
Seine 301 „ „
Mthe et Mos. 164 „ „
Gironde 136 „ „
Somme 124 „ „
Marne 114 „ „
i t. p.

Walka z gruźlicą

Vichy. — Cztery nowe teksty, mające ukazać się w „Dzienniku Urzędowym”, wzmacniają sposoby zwalczania gruźlicy. Dotyczyć one będą:
1. funkcjonowania prewencyjnych, kolonii sanitarnych i domów dla ozdrowieńców;
2. reorganizacji i znaczenia przychodni przeciw-gruźliczych;
3. działalności prewencyjnej;
4. wprowadzenia tytułu „lekarza gruźlicy” w urzędach zdrowia publicznego.

Odtał ustalone zostaną dokładnie cele lekarskie każdej ze wspomnianych instytucji oraz ich rola w zwalczaniu choroby. Przewidziane są również szczególne funkcjonowania zakładów leczenia prewencyjnego.
Lecz najlepiej funkcjonujące zakłady będą mogły tylko wtedy realizować odpowiednie cele, o ile le diagnoza ustali obecność zarazków w zakaźniku. W udziale zatem przychodzić będzie segregowanie i odpowiednie kierowanie chorych. Te z ambulatorii, które nie odpowiadają nowoczesnym wymaganiom, zostaną zamknięte, inne — przeciwnie — ulepszone.
Sposób rekrutowania „lekarzy gruźlicy” zostanie podany również w „Dzienniku Urzędowym”.

NOWE ZNACZKI

W CZECHACH
Berlin. — Dyrekcja poczt pro-tektoratu Czech i Moraw wydała nową serię znaczków pocztowych na rzecz „wojennej pomocy zimowej”. Chodzi o znaczki po 40, 60, 80, 120, 150 i 250 helerów — w różnych kolorach. Znaczki te przedstawiają portrety cesarza Karola IV, architekta Petra Partera i króla Jana luksemburskiego.

Pomoc państwowa dla uchodźców

Vichy. — Rozpoczął się rok 1943 — czwarty z rzędu, w którym istnieją uchodźcy francuscy w ich własnym kraju. Ilość tych uchodźców wynosiła na pierwszy październik 1942 r. około 400 tys. osób.

CO UCZYNIŁO DLA UCHODźCÓW

1. Dekret z 14 września 1940 r. określił warunki dla wciągnięcia na listę uchodźców.
2. Decyzja międzyministerialna z 2 listopada 1940 r. potwierdziła brzmienie powyższego dekretu i ustaliła wysokość zasiłków uchodźczych i wyrównania dla uchodźców, którzy otrzymali pracę.
3. Decyzja międzyministerialna z 13 kwietnia 1941 r. wniósła zmiany do decyzji z 2 listopada 1940 r. odnośnie uchodźców-roboćników, którzy znaleźli pracę i stworzyła kategorię zapomóg dla rodzin w wypadkach, gdy męzowie czy głowy rodzin uchodźców znajdujący w niewoli. Określono też termin wypłacania zasiłku uchodźczego do chwili conajmniej wypłacenia pierwszego zarobku.
4. Okólnik 96-bis, z 23 czerwca 1941 r. przyznał uchodźcom, którzy otrzymali pracę, zasiłek wyrównawczy, o ile zarobek jego nie przewyższał conajmniej 200 fr. wysokości zapomogi.
5. Decyzja ministerialna z 10 lipca 1941 poprawiła sytuację znacznej liczby rentobiorców z ubezpieczalni społecznych, drogą wypłacania im w całości zasiłków uchodźczych w tych wypadkach, gdy renty nie nie przekraczały 300 fr. miesięcznie, i udzieliła im zapomóg wyrównawczych, o ile renty nie przewyższały zasiłku osobistego — 300 fr.
6. Okólnik Ministerstwa Pracy z 16 lipca 1941 r. ustalił wypłatę zasiłków rodzinnym na dzieci uchodźców, którzy otrzymali możliwość pracy.
7. Decyzja międzyministerialna z 13 marca 1942 r. zwiększyła wysokość środków osobistych dla uzyskania miłana „potrzebujących pomocy”.
8. Okólnik min. z 25 marca 1942 dotyczył zaprzestania wypłacania zasiłku uchodźczego nie wcześniej, niż po miesięcznej pracy.

Uważam, że każdy druk powinien być reprezentowany co najmniej w 15 egzemplarzach. Terytorialnie, zasięg pracy gromadzenia polonistów nie może być — oczywiście ograniczony; musi objąć wszystkie państwa neutralne i kraje, gdzie Polacy mieszkają, gdzie polska akcja wydawnicza — choćby w najskromniejszym wymiarze — ślad swój pozostawiała, rozwija się lub rozwijać się może, uszczęśliwia tam wreszcie, gdzie druk ujrzał czy ujrzy światło dzienne. Jeśli idzie o uchodźców, to w rachubę, wytwórczość wydawniczą obu Ameryk, analogiczny organ powinien powstać w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Józef RUDNICKI.

BERLIN. — Dwoje starszuchów, w wieku 80 i 79 lat, wstąpiło w związek małżeński.

Przemysłnicy bombardują zandarmów... jajami

Lizbona. — Dzienniki portugalskie opisują ciekawe zajście, jakie miało miejsce pomiędzy bandą przemysłników, a oddziałem zandarmów kolo miejscowości Marvas, na pograniczu hiszpańskim. Gdy bandą została otoczona przez obrońców porządku publicznego, to wywiązała się walka, w czasie której przemysłnicy użyli do swej obrony poprostu... tysiący przewożonych potajemnie jaj. Oczywiście jednak bombardowanie to nie odstrąszyło zandarmów, którzy też odnieśli ostateczne zwycięstwo i ujęli wszystkich swych przeciwników.

Nowy Jork. — Problem transportu mebli rozstrzygnięty został w Stanach Zjednoczonych przez pewnego technika, który wystawił na doroczną wystawę meblową w Chicago komplet umeblowania czterech pokoi. Meble te — po rozebraniu na części — mogły się zmieścić w jednej skrzyni sześcienniej, o bokach, nie przewyższających dwu metrów.

Montowanie i składanie tych mebli, nie posiadających prawie śrub, może być dokonane przez niefachowego nawet robotnika. Do fabrykowania mebli używa się jak najcięższych gatunków drewna i najmniejszych ilości metali.

Sprzętów tych używa się już w wielu miejscowościach Ameryki, a w szczególności dla personelu, pracującego w stoczniach położonych nad jeziorami. Specjalnie są też one polecane wojskowym i pracownikom fabryk zbrojeniowych, zmuszonych do częstej zmiany miejsca zamieszkania.

Saint - Amand - Montrond. — Pewien rolnik z Bruère zdjął przy robocie marynarke i położył ją koło parkanu, przy którym pasła się jego koza.

Oddalili się na pewien czas, ujrzał po powrocie rozrzucone na łacie papiery, pochodzące z własnego portfela, który zawierał jeszcze 6.000 fr. w banknotach papierowych. Natomiast 100 tysięcy fr. w bonach skarbowych zniknęły.

Zabito kozę celem dokonania autopsji — znaleziono jednak w żołądku zwierzęcia tylko kawałek karty b. kombatan, wystawionej na imię niefortunnego właściciela bonów.

TEHERAN. — Zarządzono stan oblężenia w Iraku w związku z trudnościami dotyczącymi mobilizacji.

MADRYT. — Zwolniono znowu 7.500 więźniów politycznych.

BRATYSŁAWA. — We wszystkich szkołach słowackich wprowadzono alfabet łaciński.

RZYM. — Królowa włoska odwiedziła rannych w szpitalach Neapolu.

CO UCZYNIŁO DLA UCHODźCÓW

Do tego szeregu zarządzeń dodać należy inne jeszcze ulepszenia w traktowaniu uchodźców, jak ułatwienia mieszkaniowe, przydziały pońdakontyngentowych bonów na zakupy, bezpłatną pomoc lekarską i t. d.

CO PISZE PRASA ?

Zalanie Europy...
„Le Mémorial”:
„Bez większych obaw zewnętrznego niebezpieczeństwa Europa mogła sobie dotychczas pozwolić na zbytek konfliktów. Lecz jej moc uległa dużej zmianie od chwili, gdy inne konfidenty zorganizowały się z pomocą takich samych środków technicznych. Wojny europejskie stawać się muszą coraz bardziej wojnami domowymi. W przeszłości było rzeczą powszechną, że krzyżujący się narody: bolesna wojna studenta data Francji poczucie dumy, którą udało się zwyciężyć, wykorzystując Ludwika XI. Niemcy nabrały poczucia narodowego podczas długotrwałego panowania napoleońskiego. Nic więc dziwnego, że idea zjednoczenia Europy wykłyna się podczas obecnego konfliktu światowego, i w każdym razie przyciąga go. Trudność polegać będzie na ustaleniu zasadniczych przesłanek, któreby się nadawały do przyjęcia przez wszystkich”.

Kościół a Państwo...

„France Catholique”:
„Nieraz już ludzie zadawali Kościółowi pytanie: z nami, czy poza nami. Niektórzy, od Nerona i Juliana do niedawnych i masońców — pragnęli wyjąć Kościół poza Państwo. Inni znowu, jak cesarze Wschodu, Henryk VIII lub Napoleon I — usiłowali wciągnąć Go do Państwa. Kościół opart się jednemu i drugiemu. Jest On nie do zasymlowania i nie do zniszczenia. Ten podwójny charakter Kościoła odróżnia Go od wszelkich innych podobnych instytucji. Katolicyzmu francuskiego dziś zdecydowanie na budowę — poprzez rewolucję europejską, jak i poprzez wszelkie inne — nowego chrześcijaństwa. Gdybyśmy nie mieli tej siłki woli, to w takim razie przestalibyśmy być katolikami”.

Kobiety w średnim wieku

mogącej wykonywać wszelkie prace domowe z dojeniem krów włącznie. Wynagrodzenie według umowy. Oferty na adres: MARKOWSKI JAKUB — Saulzet par Gannac (Allier) — (Visa O.R.T. Nr. 3909).

Poszukuje KOBIEC (może być z jedynym dzieckiem), lub MEZOZYNY do wszelkiej pracy na roli i dojenia 5 krów. Wynagrodzenie według umowy. Oferty proszę kierować na adres: Mme GRYGIEL — a la Boissière par Agnac (Dordogne) — (Visa O.R.T. Nr. 3910).

Poszukuje się POLAKA nieznanego, w starszym wieku, mogącego dość dwie krowy, znającego się trochę na kuchni i drobnych pracach w gospodarstwie wiejskim, mającego prawo pracy w gępie i dobre referencje. Mówi się po polsku. Oferty proszę kierować na adres: Ferme Debarres à Jampicq (Nord) — (Visa O.R.T. Nr. 3878).